

HELLENIZM ŚW. PAWŁA

Zagadnienie hellenizmu św. Pawła nie jest rzeczą nową. Już przed stu przeszło laty szkoła tybincka z Baurem na czele dopatrywała się w Apostole pogan wpływu kultury hellenistycznej, przejawiającego się w uduchowieniu jego pojęć i w uniwersaliźmie. Później dostrzeżono duże podobieństwo między nauką Apostoła o cnocie a między moralnością, głoszoną przez stoików i obwołano Pawła uczniem filozofów greckich. Nie zapomniano też o najważniejszej, religijnej stronie zagadnienia. W r. 1904 filolog niemiecki R. Reitzenstein podniósł myśl, którą następnie rozwinął w teorii o zależności Pawła od misteriów pogańskich ¹⁾. Pogląd ten znalazł w krótkim czasie bardzo licznych zwolenników w Niemczech. We Francji zajął się gorliwie jego rozpowszechnieniem Alfred Loisy. „Obecnie, pisze w r. 1923 historyk niemiecki Edward Meyer, w kołach popularnych i naukowych daleko rozszerzył się, owszem zapanował wprost pogląd, który z Pawła czyni „hellenistę“ w pełnym znaczeniu tego słowa i zarówno jego mowę, jak jego myśli w najszerszym zakresie sprowadza do wpływów greckich. Uważa on chrześcijaństwo za twór hellenizmu, któremu Judaizm i Wschód dodały tylko zewnętrzną szatę“ ²⁾. W Polsce zapalonym rzecznikiem hellenizmu w pierwotnym chrześcijaństwie był prof. Tadeusz Zieliński ³⁾.

W świecie katolickim skrajny ten pogląd spotkał się ze stanowczym sprzeciwem, chociaż niektórzy uczeni, jak L. de Grandmaison uważali „pewną hellenizację myśli i słownictwa Apostoła za prawdopodobną“ ⁴⁾. Zdaniem Lagrange'a „Apostoł nie zapożyczył wprawdzie swych wyrazów ze słownictwa jakiejś szkoły; jednakże niektóre z nich są tak dobrane, że wskazują na czytanie dobrych dzieł lub na przestawanie z tymi, którzy je czytali“ ⁵⁾. Znaczny wpływ na Apostoła, zwłaszcza na jego pojęcie o człowieku i o doskonałości moralnej, przypisują hellenizmowi Rousselot i Huby ⁶⁾. Najdalej poszedł w tym kierunku A. Wikenhauser. Uważa on za „rzc

¹⁾ Poimandres. Studien zur griechisch-ägyptischen und frühchristlichen Literatur. 1904; Die hellenistischen Mysterienreligionen 1910; 1927³.

²⁾ Ursprung und Anfänge des Christentums III 1923, 315—316.

³⁾ Częściowo w książce „Religia hellenizmu“ (Warszawa 1925), a głównie w dziele „Hellenizm a Judaizm“ (Warszawa 1927). Książki „Antyczne chrześcijaństwo“ prof. Zieliński nie zdołał już wydać.

⁴⁾ Jésus Christ II 1929, 585.

⁵⁾ Epître aux Romains 1931, XLIII.

⁶⁾ Christus. Manuel d'Histoire des Religions 1927, 1043—45.

niewątpliwie możliwą i prawdopodobną, że Apostoł Paweł w teologicznym ujęciu oraz słownym i obrazowym przedstawieniu swej myśli o Kościele i o stosunku Kościoła i jego członków do Chrystusa zależy jest od (przedchrześcijańskiej) gnozy, w szczególności zaś od gnostycznego mitu o Pracłowieku-Zbawcy“⁷⁾. Zastrzega się wszakże Wikenhauser, że nie chodzi tu o teologiczno-rzeczową treść nauki Apostoła o Kościele jako mistycznym ciele Chrystusa, lecz o sformułowanie jej i wypowiedzenie.

Celem niniejszej pracy jest przedstawienie obecnego stanowiska nauki wobec zagadnienia hellenizmu Pawłowego. Wprzód jednak należy się zaznajomić z samym hellenizmem bliższego Wschodu i ze stosunkiem, jaki ówczesny Judaizm zajmował względem niego. Nie można bowiem rozprawiać o hellenizmie św. Pawła nie mając o tych rzeczach jasnego pojęcia.

I.

Hellenizm

Hellenizmem, albo kulturą hellenistyczną nazywamy kulturę grecką, przeszczepioną w kraje leżące we wschodnim basenie Morza Śródziemnego a podbite przez Aleksandra Wielkiego (356—323). Aleksander nie zamierzał niszczyć kultur miejscowych w krajach zdobytych. Chciał raczej zlać je w jedno z kulturą grecką, by wytworzyć jedną kulturę w jednym uniwersalnym państwie. Za przykładem Aleksandra poszli jego następcy, Seleucydzi w Azji Mniejszej i w Syrii, a Ptolomeusze w Egipcie. W miastach, które zakładali, a zakładali ich wiele, zaprowadzali wszędzie język grecki. Nie był to, rzecz oczywista, język pisarzy attyckich z V i VI wieku przed Chr., zwany językiem klasycznym. Język grecki, jak każdy język żywy, uległ w ciągu wieków pewnym przeobrażeniom i uproszczeniom. Wchodząc w powszechne użycie, przyjął nazwę języka pospolitego *kojnê, dialektos*.

Ze znajomością języka szerzyła się na Wschodzie znajomość greckiej literatury i greckiej sztuki. Według wzorów greckich wznoszono pałace, amfiteatry, świątynie. Zakładano biblioteki, w których gromadzono dzieła pisarzy greckich. W Aleksandrii, która była głównym ogniskiem kultury hellenistycznej, biblioteka liczyła kilka-

⁷⁾ Die Kirche als der mystische Leib Christi nach dem Apostel Paulus 1937, 232—240.

set tysięcy zwojów⁸⁾. Przyjmowały się również poglądy i obyczaje greckie.

W epoce hellenizmu dwa poglądy na świat wywierały największy wpływ na ówczesne społeczeństwo, epikureizm i stoicyzm. Według Epikura (341—270) celem człowieka jest szczęście doczesne, które polega nie tylko na rozkoszy zmysłów, ile raczej na tym, żeby ciało było wolne od cierpień a dusza od niepokoju. Według nauki Zenona (336—264), ojca stoicyzmu, człowiek jest małym światem i miarą wszystkiego; jego dusza jest emanacją duszy wszechświata. Do rozumu należy sądzić o wartości naszego poznania. Człowiek doznaje różnych wrażeń, uczuć i żądz, które się sprzeciwiają panowaniu rozumu. Otóż stoik powinien dążyć do stłumienia w sobie żądz i opanowania swych uczuć. Ma dążyć do tego, by nie doznawać wewnątrz zamieszania i nie ulegać namiętnościom i uczuciom. Trzeba żyć zgodnie z naturą. Cały świat jest przecież wielkim miastem, a wszyscy ludzie są sobie braćmi. Nie ma Greka ani barbarzyńcy, a tym bardziej nie ma ludzi wolnych i niewolników. Jedyną niewolą człowieka jest uleganie namiętnościom. Człowiek mądry jest prawdziwie wolny. Jednakowoż stoicyzm nie miał dość siły, by te szczytne hasła wprowadzać w życie i przetworzyć stary świat. Wbrew głoszonym zasadom najwybitniejsi stoicy w życiu codziennym stosowali się do ludzkich słabości.

Zadaniem hellenizmu na Wschodzie było wychować ludzi wolnych w przeciwieństwie do tubylców przyzwyczajonych do niewolniczej uległości swym władcom. Kiedy na Wschodzie najwyższy urzędnik w państwie nazywał się i był istotnie sługą swego władcy, to w miastach helleńskich każdy obywatel czuł się człowiekiem wolnym, podległym nie kaprysom władcy, lecz prawu, którego sam chciał i któremu się dobrowolnie poddawał. Grek w swym mieście był odpowiedzialny tylko wobec prawa i miał otwarty dostęp do wszystkich urzędów. Lecz w miastach hellenistycznych stosunki inaczej się ułożyły. Nie posiadały one pełnej samodzielności miast greckich, lecz były częścią państwa. W państwie zaś wola czy kaprys władcy-boga był najwyższym prawem. Nie trzeba bowiem zapominać, że Aleksander Wielki i jego następcy, do Cezarów rzymskich włącznie, na Wschodzie kazali sobie oddawać cześć boską.

Życie miast helleńskich było na wskroś przepojone religią. Miała

⁸⁾ Według Seneki (de tranquill. an. 9) 400.000; według Gelliusza (Noctes att. 6,17) 700.000. Nie zawsze zwój stanowił osobne dzieło. Zależnie od wielkości, dzieło obejmowało dwa, trzy i więcej zwojów papirusowych.

swoje bóstwa rodzina, miały je poszczególne cechy czy rody, na które obywatele miasta byli podzieleni, miało je całe miasto. Otóż cechą znaną kultury hellenistycznej było mieszanie się i zlewianie różnych religii i kultów. Nie było to skądinąd rzeczą trudną. Przy bliższym zetknięciu się różnych ludzi i narodów przekonywano się, że czczą oni te same bóstwa pod zmienionymi nazwami. Tak więc łatwo było w Tarsie utożsamić boga Baal-Tarz z greckim Zeusem, a Sandana z Heraklesem. W Efezie bóstwo czczone od wieków jako uosobienie płodności ziemi Grecy oddawna utożsamili ze swą Artemidą, a tę znów Rzymianie utożsamili z Dianą. Rzymianie, gdy przyszli do Grecji, zauważyli, że Zeus niczym nie różni się od ich Jowisza, ani Hera od Junony. I jeżeli bóstwa Grecji i Rzymu znajdowały czcicieli na Wschodzie, to bóstwa wschodnie jeszcze łatwiej przedostawały się na Zachód, zalewały wprost Grecję i Rzym. Tak więc kult egipskiej Izydy i Serapisa szerzy się w Syrii, Azji Mniejszej i na Zachodzie w Grecji i Rzymie. To samo dzieje się z kultem syryjskiego Adonisa i syryjskiej Astarte oraz z frygijską Wielką Matką Kybele i jej towarzyszem Attisem. Wszystkie te bóstwa bardzo dobrze znosiły się obok siebie. Należało wówczas do dobrego tonu złożyć ofiarę bóstwu, w którego mieście lub kraju ktoś się znajdował. Przykład dał sam Aleksander składając ofiarę Apisowi w Memfis, budując świątynię Izydzie w Aleksandrii i oddając cześć Baalowi babilońskiemu.

Z kultem bóstw związane były misteria⁹⁾. Oznaczały one święty obrzęd połączony z tajemniczymi czynnościami i wymawianiem tajemniczych słów. Zadaniem obrzędu było wtajemniczenie czyli doprowadzenie uczestnika do oglądania bóstwa czy to w widzeniu, czy w obrazie czy w jakim znaku symbolicznym. Celem bowiem misteriów było *syngenêsthai tôi daimoniôi*, zespolić się, wejść w pokrewieństwo z bóstwem, a przez to zapewnić sobie jego opiekę w tym życiu i szczęśliwą nieśmiertelność, czyli zbawienie (*sôtêria*) za grobem.

Najstarsze i najsłynniejsze były misteria Eleuzyjskie. Obchodzono je tylko w Eleusis; z czasem jednak mogli brać w nich udział nie tylko Ateńczycy, lecz wszyscy ludzie rasy greckiej, także niewolnicy, a po podbojach Aleksandra także barbarzyńcy, nie-Grecy. Natomiast po całym świecie helleńskim rozszerzone były misteria Dionizosa i misteria bóstw wschodnich, zwłaszcza Izydy, Adonisa i Wielkiej

⁹⁾ O misteriach zob. pracę ks. prof. Stef. Szydelskiego pt. *Idea odrodzenia w misteriach hellenistycznych* a u św. Pawła (Poznań 1930).

Matki Kybele. Ponieważ bóstwa te były symbolem zamierającej i odradzającej się przyrody, w misteriach obchodzono ich śmierć i zmartwychwstanie. Wtajemniczony zespałał się z umierającym i zmartwychwstającym bóstwem i tak sam stawał się nieśmiertelnym. Ponieważ zespolenie to dokonywało się w tajemniczych, świętych obrzędach, należało je chronić przed wszelką profanacją. Stąd wszystkie misteria nakładały na wtajemniczonych obowiązek najściślejzego milczenia. Do istoty misteriów należała święta uczta, przyrządzana z ofiar składanych bóstwu. Samo bóstwo zapraszało na nią i przewodniczyło w niej, a jej celem było jeszcze ściślejze zjednoczenie wtajemniczonego z bóstwem.

Od biorących udział w misteriach i poddających się wtajemniczeniu nie wymagano czystości moralnej, lecz dokładności w wypełnieniu obrzędów. Od tego bowiem zależała skuteczność misteriów. Działy one mechanicznie i niezależnie od stanu moralnego kandydata w chwili wtajemniczenia i zbawienie zapewniały raz na zawsze niezależnie od późniejszego życia wtajemniczonego. Do misteriów eleuzyjskich nie dopuszczano tylko morderców. Dlatego już cynik Diogenes powtarzał żartobliwie, że „po śmierci lepszy los mieć będzie złodziej Pataikion, aniżeli Epaminondas, ponieważ Pataikion został wtajemniczony“¹⁰⁾.

Mówiąc o hellenizacji Wschodu należy pamiętać, że uległy jej właściwie tylko miasta i to głównie w zachodniej części Azji Mniejszej. Im dalej posuwamy się na Wschód, tym bardziej wpływ grecki zanika. W Listrze ludność mówi po likaońsku (Dz. 14, 11), choć zapewne rozumiano także mowę greką Apostołów. W Antiochii syryjskiej, która była przecież stolicą kraju, gdy pod koniec IV wieku św. Jan Chryzostom głosił kazanie, widział że część słuchaczy go nie rozumie. Byli to okoliczni wieśniacy, którzy mówili tylko po syryjsku¹¹⁾.

Nie należy również zapominać, że i po miastach dobrodziejstwa kultury hellenistycznej były udziałem wyłącznie obywatele miasta. Podzieleni na rody lub cechy cieszyli się pełnią praw i przywilejów społecznych i religijnych. Dla nich i dla ich dzieci otwarte były gimnazja, świątynie i teatry. Oni jedni mogli i powinni byli brać udział w publicznych nabożeństwach i obchodach religijnych. Religia była najdonioślejszym czynnikiem w życiu zbiorowym miasta. Natomiast nie mogła korzystać z kultury greckiej druga, znacznie licz-

¹⁰⁾ Plutarch, Aud. Poet. 4.

¹¹⁾ Hom. 19 ad popul. antioch. 1; MG 49, c. 188.

niejsza warstwa ludności miejskiej, niewolnicy. Ci i w epoce hellenizmu nie mieli żadnych praw cywilnych ani religijnych. Pan mógł samowolnie rozporządzać ich potomstwem, pracą, mieniem i życiem. Niewolnika nie uważano za człowieka, lecz nazywano go po prostu ciałem (*sóma*), zwierzęciem (*zôon*) lub dobytkiem (*ktêma*). Gdy w czasie nabożeństw publicznych modlono się za miasto i obywatele, czyniono również wzmiankę o cudzoziemcach, osiadłych w mieście. Dopiero na końcu polecano opiece bóstwa swe trzody i — niewolników.

Po wielkich ośrodkach handlowych, jak Aleksandria, Antiochia, Efez, Rzym, osiedlali się bardzo licznie kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy. Nie brak ich było i w innych miastach, zwłaszcza nadmorskich. Stanowili oni oddzielną warstwę ludności tzw. cudzoziemców (*paroikoi* lub *metoikoi*). Społeczne ich stanowisko w mieście nie było upośledzone. Byli wolni. Nie posiadając jednak obywatelstwa, nie mogli brać udziału w rządach ani też uczestniczyć, przynajmniej teoretycznie, w nabożeństwach i ofiarach publicznych. Atoli wolno im było zakładać własne stowarzyszenia religijne dla wykonywania swych obrzędów i oddawania czci bóstwom przyniesionym z ojczyzny. Przez nich to najczęściej i przez niewolników kult i misteria bóstw wschodnich przedostawały się na Zachód, gdzie znajdowały licznych zwolenników. Do tej warstwy zaliczyć należy również liczne rzesze wędrownych nauczycieli, filozofów, mówców, lekarzy, którzy chętnie oddawali swe usługi bogatym; a także wróżów, jasnowiedzów, wieszczbiarzy sprzedających swe wróżby, przepowiednie i czary.

„To, co teraz czyniło Grekiem, pisze o hellenizmie Festugière ¹²⁾, było nie tyle urodzenie, ile raczej pewien sposób wychowania, *paideia*. Ktokolwiek je otrzymał, każdy tak wychowany i wykształcony, *pepaideumenos*, był Hellenem“. Znakiem zaś kultury hellenistycznej w danym mieście było gimnazjum. Gdzie stało gimnazjum, w którym młodzież męska nago oddawała się ćwiczeniom ciała, kultura grecka się przyjmowała. Miasto, które by nie chciało mieć u siebie tej instytucji, oświadczałoby tym samym, że nie chce hellenizmu.

Wychowanie miało na celu całego człowieka, jego ciało i duszę. A zadaniem wychowania było urobienie dobrego obywatela, świadomego swych obowiązków względem bogów i ludzi i gotowego do ich wypełniania w życiu.

Dzieliło się wychowanie na trzy stopnie. Na pierwszym pozostawała młodzież (*paides*) do siedemnastego roku życia. Nauka zaczy-

¹²⁾ Le Monde gréco-romain au temps de Notre Seigneur I 1935, 67.

nała się od abecadła. Potem przechodzono do dyktowania, do nauki gramatyki, czytania i wygłaszania poetów, zwłaszcza Homera i Hezjoda. Następowiała nauka wymowy. Dawano również początki arytmetyki i rysunków. Poczesne miejsce w wychowaniu zajmowała nauka muzyki i śpiewu.

Młodzi ludzie wolni (*efēboi*), którzy nie potrzebowali pracować na życie, poświęcali czas od 18 do 20 roku życia na uzupełnienie wykształcenia i bliższe przygotowanie się umysłowe i moralne do życia obywatelskiego. W efebeionach oddawali się przede wszystkim ćwiczeniom gimnastycznym i studiom literatury i filozofii. Nadto w wielu miastach Azji Mniejszej istniał jeszcze trzeci stopień wykształcenia, na który przechodzili młodzi ludzie (*néoi*) po ukończeniu studiów w efebeionie. Zajęcia ich gimnastyczne i literackie były takie same jak w efebeionie. Lecz posiadali większe prawa niż efebowie, choć nie sprawowali jeszcze żadnych urzędów w mieście.

Jednym z głównych czynników w wychowaniu greckim było współzawodnictwo. To też młodzież zarówno męska jak żeńska brała czynny udział w różnych zawodach między sobą, jak również i w zawodach publicznych. Dużą i ważną rolę w wychowaniu odgrywała religia. To też przy każdym gimnazjum była kaplica poświęcona Hermesowi i Herkulesowi, patronom młodzieży męskiej. Nadto młodzież brała udział w nabożeństwach publicznych i w procesjach. Tak np. w Efezie kolegium efebów towarzyszyło posagowi Artemidy, którą w uroczystej procesji przenoszono ze świątyni do teatru, gdzie na jej cześć urządzano zabawy. Następnie odprowadzali ją efebowie do bramy Koressos, skąd zanoszono ją do świątyni.

Tak więc z 22 rokiem życia kończyło się wychowanie i wykształcenie młodego hellenisty. Kto je przeszedł, był w całej pełni człowiekiem wykształconym, *pepaideumenos*.

Hellenizm a Żydzi Palestyńscy

Teraz wypada nam zwrócić uwagę na to, jakie stanowisko wobec hellenizmu zajmował ogół ówczesnych Żydów.

Aleksander Wielki zajął Palestynę w r. 322. Przy pierwszym spotkaniu w Jerozolimie arcykapłan Jaddus miał zapewnić Zdobywcę o uległości Żydów, jeśli pozwoli im żyć według ich dawnych zwyczajów, na co Aleksander miał się chętnie zgodzić.

Po śmierci Aleksandra Palestyna przypadła w spadku Ptolemeuszom egipskim. Pod ich łagodnymi rządami Żydzi wiedli życie

spokojne, jakkolwiek w kraju powstawały tu i ówdzie miasta i osiedla hellenistyczne. Np. Ptolemaida (dawna Akka) nad morzem Śródziemnym, Philoteria nad jeziorem Genezaret,¹³⁾ Philadelphia (Rabbath Ammon) za Jordanem i inne.

Po zwycięstwie Antiocha III pod Paneion (późniejsza Cezarea Filipa) w r. 200 Palestyna wraz z Syrią przechodzi pod panowanie Seleucydów. Wpływy helleńskie w Jerozolimie zaczynają działać silniej. Coraz częściej pojawiają się u Żydów nazwiska greckie, jak Aleksandros, Demetrios, Antipatros, Apollonios. Nie wiemy, jakby się ten powolny, lecz ciągły proces hellenistyczny Żydów palestyńskich skończył, gdyby nie niepoczytalny krok młodszego syna i następcy Antiocha III. Antioch IV Epifanes (175—166) osobiście, zdaje się, nie był wrogiem Żydów. Osadzał ich po założonych lub odbudowanych przez siebie miastach — między innymi w Tarsie — i darzył przywilejami. Chcąc jednakże w całym państwie zaprowadzić jeden system wychowawczy i jedną cywilizację helleńską, postanowił i Żydów wyrwać z ich odosobnienia, ciemnoty i barbarzyństwa, jak sądził, i przyswoić im język, religię i obyczaje greckie. Jerozolimę przezwiał od swego imienia Antiochią.

Zwolenników postępu znalazł Epifanes wśród samych Żydów jerozolimskich w stronnictwie arystokratycznym. W r. 175 brat ówczesnego arcykapłana Jozue ofiarował królowi dużą sumę pieniędzy, żeby dla siebie zyskać tę godność. Zostawszy arcykapłanem, zmienił swe imię na greckie Jazon, urządził w Jerozolimie gimnazjum oraz efebeion. Lud patrzył ze zgrozą, jak kapłani, zaniedbując służbę w świątyni, nago ćwiczyli się w palestrze i rzucali dyskiem¹⁴⁾. By przyspieszyć ich hellenizację, Antioch zabronił Żydom pod karą śmierci przechowywania ksiąg świętych, obrzezania i święcenia szabatu. W grudniu 168 roku, sam przybył do Jerozolimy, świątynię poświęcił Zeusowi Olimpijskiemu, któremu postawił ołtarz na ołtarzu całopalenia i kazał się wprowadzić do miejsca najświętszego w przybytku.

Naród nie mógł znieść takiego bezczeszczenia swych największych świętości. Wybuchło powstanie. Bohaterskie walki prowadzone ze zmiennym szczęściem przez braci Machabeuszów przyniosły Żydom palestyńskim wolność. Napór hellenizmu został raz na zawsze złamany. Prawda, hellenizm i nadal przenikać będzie do wyższych

¹³⁾ Na miejscu kananejskiego *Beth-yerah* zburzonego około r. 2400 przed Chrystusem.

¹⁴⁾ 2 Mach 4, 9 nn i 5.

warstw społeczeństwa żydowskiego, a język grecki rozumiany będzie w kraju przez wszystkich. Nie mamy pewnych danych na to, czy przed r. 70 po Chr. uczono w Jerozolimie języka greckiego czy nie. Ze względu na bardzo żywe stosunki łączące Jerozolimę z diasporą należy raczej przypuszczać, że tak. Wszak przechowało się powiedzenie rabinów: „Co innego jest język grecki, a co innego literatura grecka“. Język grecki należy szanować, lecz „przeklęty ten, kto syna swego uczy literatury greckiej“¹⁵⁾. Kulturę helleńską popierać będą w Palestynie późniejsi władcy, którzy sami zostali w niej wychowani. Wystarczy wspomnieć Heroda Wielkiego. Rozpoczął on swe panowanie od złożenia ofiary Jowiszowi Kapitolińskiemu. W odbudowanej nad morzem Cezarei wystawił dla siebie wspaniały pałac a obok niego świątynię dla Augusta i Romy. W Jerozolimie urządził gimnazjum, teatr i hippodrom i zaprowadził walki gladiatorów. Na swój dwór ściągał wybitnych artystów i literatów greckich, którymi lubił się otaczać. Mimo to wszystko naród w swej całości pozostał wierny Bogu i prawu; a gorliwi faryzeusze czynili ze swej strony wszystko, by go odgrodzić całkowicie od pogan i ich sposobu życia. To też przepaść między judaizmem palestyńskim a pogaństwem i jego kulturą pogłębiała się coraz bardziej. Ze wszystkich ludów wschodnich, objętych kulturą helleńską, Żydzi jedni pozostali tej kulturze obcy.

Rozproszenie

Lecz hellenizm nie zdołał sobie pozyskać w równej mierze Żydów w diasporze. Jak wiadomo, tylko mała część Żydów mieszkała w Palestynie. Większość żyła rozproszona po wszystkich krajach naokoło Morza Śródziemnego. Geograf Strabon (63 r. przed Chr. do 19 po Chr.) podaje, że „naród żydowski dotarł już do każdego miasta i w całym świecie nie łatwo znaleźć miejsce, które by przez nich nie było owładnięte“¹⁶⁾. Jackson i Lake¹⁷⁾ podają liczbę ówczesnych Żydów na 6 do 7 milionów. W samym Egipcie mieszkało ich około

¹⁵⁾ Sotah 49b. Napewno uczono greki po zburzeniu Jerozolimy w Jabnie, gdzie założył szkołę Rabban Jan syn Zakkaja. O jego następcy Gamalielu II, którego działalność przypada na lata 90—100 po Chr., opowiada syn tegoż Rabban Szymon, że w szkole ojca na 1000 uczniów połowa oddawała się studium Tory, a połowa studiowała literaturę grecką. W tym też czasie między r. 117—130 przy poparciu wielkich uczonych żydowskich powstał nowy przekład grecki Starego Testamentu, dokonany przez Akwile.

¹⁶⁾ U Józefa Flawiusza Antiqu. 14, 1.

¹⁷⁾ The Beginnings of Christianity I 1920 159.

miliona ¹⁸⁾). Biegli handlarze, rzemieślnicy, przemysłowcy i bankierzy, byli oni czynnikiem bardzo pożądanym. To też zarówno Seleucydzi jak Ptolomeusze ściągali ich do zakładanych przez siebie miast i darzyli przywilejami. Jeszcze większe przywileje uzyskali w państwie rzymskim.

Dla łatwiejszego porozumienia się z ludźmi, wśród których mieszkali, Żydzi dość wczesnie przyswoili sobie język grecki, lecz wpływy religijne i kulturalne pogaństwa na nich nie oddziaływały. „Jest to bez wątpienia jedno z najbardziej nadzwyczajnych zjawisk w okresie hellenistycznym, pisze G. Bardy ¹⁹⁾). Wówczas, kiedy wszędzie tworzyły się synkretyzmy religijne, kiedy stare religie wzajemnie się przenikały, kiedy idee i obrzędy Wschodu zalewały kraje zachodnie, mieszały się jedne z drugimi i zapożyczały jedne od drugich, Żydzi zachowują wszędzie swe cechy odmienne“. Rzecz jeszcze dziwniejsza, że ta masa rozproszona po różnych krajach i wśród różnych ludów, pod względem narodowym i religijnym stanowiła jedną odrębną całość.

Ponieważ tylko w niektórych miastach posiadali prawo obywatelstwa, Żydzi byli uważani wszędzie za cudzoziemców. Jako tacy nie mogli brać udziału w rządach miasta, ale też nie potrzebowali uczestniczyć w publicznych nabożeństwach i obchodach religijnych. Prawo dawało im swobodę załatwiania swych spraw spornych między sobą. Jako nieobywatele, nie mogli korzystać z kulturalnych urządzeń miast, np. z gimnazjów; ich dzieci nie mogły pobierać wychowania razem z dziećmi obywateli. Ale mogli urządzać i urządzali własne szkoły, w których wychowywali i kształcili swe dzieci według ojczystego prawa i ojczystych zwyczajów. Na Piśmie św., które było jedynym podręcznikiem w szkole, uczono dzieci przede wszystkim dziejów swego narodu. Oprócz tego dawano im zasób wiadomości potrzebnych w życiu.

Nieco odmienne było położenie Żydów w miastach, gdzie posiadali obywatelstwo. Tam cieszyli się wszystkimi prawami i przywilejami na równi z innymi. Zasadniczo powinni byli spełniać także obowiązki, z przywilejami związane, a więc na pierwszym miejscu brać udział w ofiarach i nabożeństwach cechu lub rodu, do którego każdy obywatel musiał należeć; następnie uczestniczyć również czynnie w nabożeństwach i ofiarach publicznych. To jednakże równało by się odstępstwu od prawdziwego Boga i jego prawa. By się na to nie narażać,

¹⁸⁾ Philo, Adv. Flaccum 6.

¹⁹⁾ Hellénisme, w Dict. de la Bible, Suppl. III. 1475.

Żydzi umieli znaleźć odpowiednią drogę. Tworzyli własne cechy, co ich zwalniało od kultu bóstw pogańskich; dzieci nie posyłali do szkół miejskich, lecz kształcili je we własnych. Tak więc prawo obywatelstwa darzyło ich przywilejami a nie nakładało na nich nowych ciężarów.

Jedynie w Aleksandrii, gdzie było największe skupisko Żydów w rozproszeniu, odbywali oni studia hellenistyczne, starając się przy tym zachować swą wiarę i zwyczaje. Przykładem takiego żyda-hellenisty, który otrzymał pełne wykształcenie greckie (*hê enkyklios paideia*), jest Filon Aleksandryjski (um. po r. 40 po Chr.). Uczony eklektyk filozof, a zarazem ścisły monoteista, posługuje się swą wiedzą i swym świetnym stylem — pisze po grecku — głównie w celach misyjnych. Chce dać poznać światu pogańskiemu skarby, jakie zawierają księgi święte.

Żydzi w rozproszeniu mogli tworzyć oddzielne gminy, uznane w państwie rzymskim za samorządne zespoły religijne i polityczne. Każda gmina posiadała radę z archontem na czele i naczelnika synagogi. Ich życie religijne i narodowe skupiało się około synagogi, a gdzie liczba była nieznaczna, w modlitewni.

Od pogan odgradzało Żydów często już oddzielne miejsce, które zamieszkiwali. Bardziej jeszcze odgradzał ich dziwny ich kult jednego, niewidzialnego Boga, odgradzał szabat, przepisy i zwyczaje, słowem cały sposób ich życia. Najważniejszą rolę w życiu religijnym i narodowym rozproszenia odgrywały Księgi święte. Dość wcześnie, bo już w III i II w. przed Chr. przełożono je w Aleksandrii na język grecki. Legenda o sposobie dokonania tego przekładu przez 70 tłumaczy przyczyniła się w znacznej mierze do wzbudzenia szacunku i zaufania, z jakim odnoszono się do niego. Stał się on wkrótce tekstem urzędowym Pisma św. dla Rozproszenia.

Drugim obok Pisma św. walnym czynnikiem w podtrzymaniu ducha narodowego i religijnego Żydów było zachowanie ścisłej łączności z Jerozolimą i ze świątynią. Ogół Żydów uważał Jerozolimę nie tylko za idealną ojczyznę, lecz za ognisko swego religijnego i politycznego życia. To też na trzy główne święta doroczne Paschy, Zielonych Świąt i Kuczek tysiące Żydów spieszyły ze wszystkich stron świata do Jerozolimy. Nadto każdy żyd od dwudziestego roku życia poczytywał sobie za święty obowiązek uiszczać corocznie podatek osobisty na rzecz świątyni w wysokości dwóch drachm (tzw. dydrachmę; zob. Mt 17, 24). Po miastach były wystawione skarbonki, do których wierni składali swą daninę. W oznaczonych zaś czasach

uroczyste poselstwa zawoziły tę „nietkniętą nadzieję“ Izraela do Jerozolimy. Już w r. 59 przed Chr. Cicero, broniąc prokonsula L. Flaccusa, stwierdza, że złoto żydowskie wywożone jest corocznie z Italii i ze wszystkich prowincji do Jerozolimy. Z czasów Augusta znamy szereg rozporządzeń zezwalających Żydom na zbieranie tych sum i odsyłanie ich do Jerozolimy.

Oprócz wspomnianych w toku opowiadania wyjątków i udogodnień, żydzi posiadali w państwie rzymskim jeszcze inne przywileje. I tak ze względu na odpoczynek sobotni i ze względu na zabronione Żydom pokarmy wolni byli od służby wojskowej. Ze względu również na ich religijne przekonania nie wolno było pociągać ich w szabat do sądu. A już chyba najdalej posunął się Rzym w ustępstwach na rzecz Żydów zwalniając ich od oddawania kultu Cezarom. W zamian za to miano w świątyni Jerozolimskiej składać codziennie dwie ofiary „za Cezara i za lud rzymski“. Według Filona na pokrycie kosztów tych ofiar miał łożyć sam August i jego następcy.

To wyjątkowe stanowisko w państwie, a przy tym odgródzenie się od pozostałej ludności i dziwne obyczaje musiały wywoływać niechęć a nawet nienawiść u ludności pogańskiej. Lecz tu występuje rzecz najdziwniejsza. Ci wzgardzeni przez wszystkich, bezdomni tułaczki nie tylko zdołali uchronić się od głębszych wpływów otoczenia pogańskiego, lecz umieli zdobyć się na prawdziwie misyjną działalność wśród pogan i pociągnąć do siebie i swej religii najlepsze jednostki spośród nich. W czasie, kiedy Herod Wielki i jego następcy budowali świątynie Augustowi i Romie, w Kafarnaum setnik rzymski wznosi Żydom synagogę (Łk 7,6), a w Cezarei nad morzem drugi setnik Korneliusz wraz z całą rodziną wyznaje Boga Izraelowego, a ludowi daje hojne jałmużny (Dz 10, 1—2). W rozproszeniu synagogi żydowskie napełniają się tłumnie „czcicielami Boga“ (*sebomenoi* lub *phoboumenoi ton Theon*), którzy biorą udział w nabożeństwach, święcą szabat, zachowują prawo i inne przepisy żydowskie. Z różnych względów wielu z nich nie chce postawić ostatniego kroku na drodze, by stać się całkowitymi żydami. Nie brak było wszakże i takich, którzy ten krok czynili, poddając się obrzezaniu i obrzędowej kąpieli, i przystawali całkowicie do narodu żydowskiego. Bardzo licznie przechodziły na judaizm kobiety, nawet z najwyższych warstw społeczeństwa. To też Seneca, (um. 65 r. po Chr.) patrząc na to wszystko, pisał: „Tak silnym stał się zwyczaj (święcenia szabat)

u tego bezecnego ludu, że przyjął się już niemal wszędzie; zwyciężeni prawa narzucali zwycięzcom *victi victoribus leges dederunt*²⁰⁾.

II

Po tych nieco dłuższych, ale wprost koniecznych wywodach wstępnych przechodzimy do samego zagadnienia hellenizmu św. Pawła. Omówimy naprzód jego rzekome wykształcenie hellenistyczne, a następnie zasięg wpływu ideowego hellenizmu na Apostoła.

Wykształcenie

O młodości Apostoła pogan i o jego życiu przed nawróceniem posiadamy kilka świadectw pochodzących z jego własnych ust. Zbierzmy je razem. W świetle powyższych danych możemy z nich wysnuć pewne wnioski odnośnie do wychowania i wykształcenia młodego Szawła.

Gdy po wyrwaniu z rąk tłumu na dziedzińcu świątyni, żołnierze mieli wprowadzić Apostoła do twierdzy Antonia, za zezwoleniem trybuna przemówił on jeszcze do ludu. Przemowę zaczął od następujących słów: „Ja jestem Żyd urodzony w Tarsie w Cylicji a wychowany w tym mieście u stóp Gamaliela, wykształcony ściśle według prawa ojczystego“ (Dz 22, 3). W rozmowie z trybunem zaznaczył Paweł, że jest „Żydem z Tarsu w Cylicji, obywatelem wcale nie byle jakiego miasta“ (Dz 21, 39). Postawiony następnie przed Sanhedrynem chcąc poróżnić faryzeuszów z saduceuszami, zawołał do zebranych: „Ja jestem faryzeusz, syn faryzeuszów“ (Dz 23, 6). Mowę swą przed Agryppą Paweł tak zaczyna: „Co się tyczy sposobu mego życia w młodości, jakie ono było od początku na łonie mego narodu, mianowicie w Jerozolimie, to wiedzą wszyscy Żydzi, którzy mnie znają od dawna, że żyłem według najsurowszej szkoły naszej religii jako faryzeusz“ (Dz 26, 4—5).

W liście do Filipian, w rozdziale III, zaznacza Apostoł przeciw swym przeciwnikom, że prawdziwymi żydami są ci, którzy w duchu bożym służą Bogu i szczytą się w Chrystusie Jezusie, a nie opierają swej ufności na zewnętrznych znakach. I tak pisze dalej: „Chociaż ja

²⁰⁾ De Superstitione Fragmenta XII 42.

także w ciele mógłbym mieć zaufanie... Obrzezany zostałem w ósmym dniu, jestem z rodu Izraela, z pokolenia Benjamina, Hebrajczyk czyściej krwi, faryzeusz w stosunku do Prawa, a w stosunku do sprawiedliwości prawnej byłem bez zarzutu“ (Fil. 3, 5—6).

Wspominając w liście do Galatów o swym życiu przed nawróceniem pisze: „W przywiązaniu do żydostwa wyprzedzałem wielu moich rówieśników w narodzie będąc o wiele gorliwszym miłośnikiem moich tradycji ojczystrych“ (Gal 1, 14).

Św. Paweł urodził się w Tarsie, który wówczas był istotnie „nie byle jakim miastem“, gdyż stał u szczytu rozkwitu materialnego i kulturalnego. Ojciec Pawła był obywatelem miasta i zarazem obywatelem rzymskim. Miał więc możność dać synowi wychowanie hellenistyczne, ową *paideia*, której zadaniem było przyswoić młodemu obywatelowi dobra kultury hellenistycznej i zaprowadzić go do spełniania obowiązków obywatelskich. Lecz będąc obywatelem miasta ojciec Pawła nie przestał być „hebrajczykiem czystej krwi i — faryzeuszem“: Sam Apostoł jeszcze pod koniec życia, sterany wiekiem i pracą dla Chrystusa, chlubić się będzie tym, że jest hebrajczykiem z hebrajczyków i że młodość swą przeżył „według najsurowszej szkoły naszej religii jako faryzeusz“ (Dz 26, 5). Na dziecięciu dopełniono przepisanych prawem obrzędów, i zamierzano syna kształcić na uczonogo w Piśmie rabina. Musiała to więc być rodzina oddana Bogu oraz wierna Prawu i tradycjom żydowskim. Jeśli przeto żaden żyd, o ile nie chciał stać się odstępca, nie brał udziału w nabożeństwach i ofiarach pogańskich, to tym bardziej niepodobna przypuścić, żeby syn faryzeusza i przyszły Rabbi odbierał wychowanie pogańskie, by razem z młodzieżą pogańską brał udział w ofiarach składanych bałwanom i odbywał ćwiczenia cielesne w gimnazjum i w efebeionie. To też ani w Dziejach ani w Listach Apostoła nie znajdujemy najmniejszej wzmianki o jego wychowaniu hellenistycznym. Także jego przeciwnicy nigdy mu tego nie wyrzucają.

I sam św. Paweł nie zostawia nas pod tym względem w niepewności. Urodzeniu w Tarsie przeciwstawia on najwyraźniej swe wychowanie i wykształcenie w Jerozolimie. „Jestem Żyd urodzony w Tarsie, a wychowany w tym mieście u stóp Gamaliela, wykształcony ściśle według prawa ojczystryego“ (Dz 22, 3). Tym przeciwstawieniem wyłącza on możliwość wychowania hellenistycznego, na które skądinąd nie było w Tarsie czasu. Słowo „wychowany“, *anatethraménos* wskazuje, że młody Szaweł przybył do Jerozolimy

dość wcześniej, napewno już przed trzynastym rokiem życia. Jeszcze dosadniejsze jest drugie określenie „wykształcony“, *pepaideuménos*. Zaznacza nim Paweł, że jego wykształcenie, *paideia*, odbyło się „ściśle według prawa ojczyźtego“. A wypowiedział te słowa do słuchaczy, wśród których byli jeszcze tacy, co znali go „od dawna“ i wiedzieli o jego życiu w młodości w Jerozolimie, a napewno wiedzieliby i o jego odmiennym życiu w Tarsie, gdyby takie miało rzeczywiście miejsce. W Dz 7, 21—22 Łukasz tymi samymi słowami opisuje wychowanie i wykształcenie Mojżesza. Po urodzeniu „przez trzy miesiące wychowywano go (*anetrafi*) w domu rodzinnym. A gdy go wyrzucono, wzięła go córka Faraona i wychowała go sobie za syna. I wykształcił się (*epaideuthē*) Mojżesz we wszystkiej umiejętności Egipcjan“.

To wychowanie jerozolimskie w czystej atmosferze religijnej i wykształcenie w szkole słynnego wówczas Rabbana Gamaliela I uzdolniło Pawła do życia „z czystym sumieniem przed Bogiem“ (Dz 23, 1). W tym wychowaniu i wykształceniu miała niewątpliwie swe źródło niesłychana jego gorliwość przedchrześcijańska o zachowanie Prawa i przestrzeganie najdrobniejszych przepisów i zwyczajów żydowskich. O Prawie pisać będzie później do Galatów jako o naszym stróżu aż do przyjścia Chrystusa (3, 24). Tymczasem wykształcenie hellenistyczne, choćby je nawet Paweł był otrzymał, nie pozostawiło żadnego widocznego śladu w jego pismach.

Język grecki Apostoła

Otóż to ostatnie powiedzenie nie wydaje się być ścisłym. Wszak pewnym przejawem duchowego urobienia i wykształcenia danego autora jest jego język, styl jego mowy, obrazy i porównania, którymi się posługuje. Dużo uwagi poświęcono tej właśnie stronie Listów św. Pawła. Policzone wszystkie wyrazy, wypatrzono różne najmniejsze cząsteczki tak właściwe mowie greckiej, rozebrano obrazy i porównania Listów²¹⁾. Zapominano najczęściej przy tym, że język grecki jest ojczystym językiem Apostoła. W tym języku wymawiał on pierwsze słowa, w nim uczył się wielkiego przykazania miłości i wyznawał wiarę w jednego prawdziwego Boga. Język grecki był językiem wykładowym w hederze, gdzie w szóstym roku życia zaczął pobierać naukę w Tarsie. Po grecku czytał Biblię i uczył się jej na pamięć, po grecku modlił się i śpiewał psalmy. Miał dość spo-

²¹⁾ W. Straub, Die Bildersprache des Apostel Paulus 1937.

sobności mówienia po grecku także w Jerozolimie, i greczyzną posługiwał się następnie przez całe swe życie. Cóż więc dziwnego, że przy nadzwyczajnym uzdolnieniu posiadał łatwość wysłowienia się w tej mowie. Istotnie, styl Pawła świadczy o bardzo wybitnej i potężnej osobowości autora. Jego słownictwo jest nader bogate. Apostoł myśli po grecku, pisze po grecku, przy czym z łatwością posługuje się tak licznymi w tym języku częściczkami. To wszystko prawda.

Nam wszakże chodzi o to, czy ten język Apostoła przeszedł wykształcenie gramatyczne i retoryczne; czy urobił się przez czytanie utworów literackich, czy też poprzez przyswojenie sobie popularnego sposobu mówienia kaznodziei stoickich. Otóż najlepsi znawcy w tym przedmiocie odmawiają Pawłowi urobienia przez szkołę²²⁾. Willamowitz-Möllendorff pisze: „Język Pawła nie ma nic do czynienia ze szkołą ani ze wzorem, lecz... płynie z serca, chociaż jest on rzeczywistym językiem greckim“²³⁾. „Żaden Grek, pisze znów Ed. Meyer i żaden po grecku rzeczywiście wykształcony Azjata nie pisałby tak, jak Paweł... U Pawła brak właśnie tego, co stanowi istotę greczyzny, brak wewnętrznej formy i umiaru dzieła sztuki. Kiedy dyktuje swe listy, wprawdzie zastanawia się dokładnie nad tym, co chce osiągnąć i jak rozłożyć materiał, lecz w szczegółach zdania płyną tak, jak mu w danej chwili przychodzą na myśl, tłoczą się; przyczepia on jedną myśl, zdanie poboczne, imiesłów, przyimek jeden do drugiego; przed nami stoi mowca z bożej łaski, w którym myśli cisną się jedne przez drugie“²⁴⁾. Po stronie katolickiej krótko a dosadnie określił wykształcenie Pawła najlepszy znawca jego pism, Ferdynand Prat: „Wykształcenie Pawła nie jest książkowe. Żadna książka świecka nie pozostawiła w jego pismach widocznego śladu swego wpływu. Posiada on dogłębnie tylko jedną wiedzę, religię objawioną, i tylko jedną książkę, Biblię“. Bo też „nie od retorów nauczył się Paweł zasad literatury. Jego greka nie jest greką szkoły, jest to język nabyty przez używanie w nadarzonej rozmowie, żywy, obrazowy, przedziwny w wyrażaniu, swoistości i składni, lecz obcy zasadom gramatyków urzędowych“²⁵⁾.

By ocenić trafność powyższych uwag, wystarczy wczytać się nieco w pisma wykształconego hellenisty filozofa Filona, a następnie przejść do czytania Listów św. Pawła.

²²⁾ Zob. A. T. Robertson, A. Grammar of the Greek New Testament in the Light of Historical Research 1923, 127—131.

²³⁾ Die Griechische Literatur des Altertums 1912 159.

²⁴⁾ Ursprung u. Anfänge des Christentums III 1923 318.

²⁵⁾ La Théologie de Saint Paul I 1908, 16—17, 19, 118.

Na dowód studiów literackich Apostoła przytaczano również trzy zdania, wyjęte z autorów klasycznych, które spotykamy w jego pismach. Jedno zdanie z Aratusa (*Phaenomena* 5): „Z jego (Zeusa) przecież rodu jesteśmy“ (Dz 17, 28); drugie z Taidy Menandra: „Złe towarzystwo psuje dobre obyczaje“ (1 Kor 15, 33); trzecie z Epime-nidesa (*de oraculis*): „Kreteńczycy to wieczni łgarze, złe zwierzęta, hulaki leniwe“ (Tyt 1, 12). *Ben poca cosa*, powie Ricciotti²⁶⁾; zbyt mała rzecz te trzy powiedzenia, by wymagały szczegółowego czytania się w literaturze greckiej. Mógł je Apostoł słyszeć po wielokroć razy powtarzane przez wędrownych mówców i filozofów jako przy-słowania.

Nie więcej przemawia za studiami Pawła w Tarsie jego szcze-gółowy opis uzbrojenia żołnierza rzymskiego i różne napomknienia do zwyczajów greckich. Wystarczyło, że Apostoł szedł przez świat z otwartymi oczami, a żołnierza miał przy sobie, gdy opisywał jego zbroję w liście do Efezjan 6, 14—17.

Wobec takiego stanu rzeczy łatwo zrozumieć, dlaczego żaden z poważnych autorów ostatniej doby nie ob staje przy hellenistycznym wykształceniu św. Pawła. Albo pomijają to zagadnienie mil-czeniem, jak W. Michaelis (*Einteilung in das Neue Testament* 1946), albo wprost je odrzucają jako nieuzasadnione. Tak Ricciotti²⁷⁾, Daniel-Rops²⁸⁾, A. Penna²⁹⁾, J. Bonsirven³⁰⁾, E. Andrews³¹⁾, w Polsce prof. Tadeusz Sinko³²⁾.

Hellenizm a chrześcijaństwo Pawła

Dla nas jednakże nierównie ważniejsza jest druga część zagad-nienia, a mianowicie zależność ideologiczna Apostoła od hellenizmu. Ze stoicyzmem bowiem można się było wówczas zetknąć nie tylko na uniwersytecie w Tarsie czy w Atenach. W każdym niemal mieście spotykało się wędrownych filozofów zalecających swój pogląd na świat i swą moralność i wzywających przygodnych słuchaczy do życia cnotliwego. Także religią było przepojone całe ówczesne życie miast helleńskich. Każdy mógł być świadkiem uroczystych procesji

²⁶⁾ Paolo Apostolo 1946, 216.

²⁷⁾ Paolo Apostolo 1946, 216—217.

²⁸⁾ L'Église des Apôtres et des Martyres 1949, 71.

²⁹⁾ San Paolo 1945, 122.

³⁰⁾ L'Évangile de Paul 1948, 20.

³¹⁾ The Meaning of Christ for Paul 1949, 183.

³²⁾ Literatura grecka III 1 (Kraków 1951) 79.

z posągami różnych bóstw. Słyszało się również wiele o misteriach i o cudownych skutkach wtajemniczenia.

Prócz czasu przepędzonego na studiach w Jerozolimie Apostoł całe swe życie obracał się w środowisku hellenistycznym lub czysto greckim. Nadto wszyscy jego współpracownicy byli mniej lub więcej hellenistami. I tak Barnaba pochodził z Cypru (Dz 4, 36). Syła był hellenistą. Tymoteusz był synem żydówki i poganina (Dz 16, 1—3). Tytus był Grekiem (Gal 2, 3). Apollo był żydem hellenistą urodzonym i wychowanym w Aleksandrii (Dz 18, 24). Akwila i Pryscylla pochodzili z Pontu a przebywali w Rzymie (Dz 18, 2). Nie można więc z góry zaprzeczyć, że przy ustawicznym obcowaniu ze swymi towarzyszami i z wiernymi Paweł mógł bezwiednie ulegać hellenizmowi, mógł przyswoić sobie niejedną myśl czy pogląd i wcielić go następnie w chrześcijaństwo. Dlatego szczegółowo i dokładnie należy tę sprawę rozpatrzeć.

Stoicyzm

Zacznijmy od stoicyzmu. Zwolennicy zależności Apostoła od hellenizmu zwracali uwagę na liczne podobieństwa, jakie zachodzą między nim a stoikami w nauce o Bogu, o duszy ludzkiej itd. Jeszcze większe podobieństwo występuje w poglądach i zasadach moralnych głoszonych przez stoików i przez Pawła. Zarówno u stoików jak i u Pawła występuje uniwersalizm obejmujący wszystkich ludzi. Stąd potrzeba miłości nawet nieprzyjaciół, lekceważenie bogactwa, uniezależnienie się od rzeczy zewnętrznych, stąd poczucie wewnętrznej wolności, potrzeba opanowania się i wiele innych podobieństw.

Otóż dokładniejsze badanie nad wpływem filozofii stoickiej na Apostoła wykazały, że „słowa, wyrażenia i pojęcia Pawła, które na pierwszy rzut oka zdradzają uderzające pokrewieństwo ze stoicyzmem, przy bliższym przyjrzeniu się są tak różne, a nawet tak przeciwne stoicyzmowi, że niepodobna przypuścić u Apostoła dokładnej znajomości nauki stoickiej, ani dobrowolnych zapożyczeń od niej“³³⁾. W szczególności, kiedy u stoików bóg nie jest czymś różnym od świata, lecz jest tkwiącą w materii świata energią, czy prawem natury, czy obejmującą wszystko myślą, to Paweł, tak jak całe chrześcijaństwo, zna tylko Boga osobowego i ponadświatowego, który swą wszechmocą stworzył świat i nim według swych odwiecz-

³³⁾ Bonhöffer, Epiktet u. das Neue Testament 1911, 198.

nych zamiarów kieruje. U stoików ideałem człowieka jest mędrzec, który siłą swego wyszkolonego umysłu zdobył poznanie prawdy, a z poznaniem wewnętrzną wolność i samowystarczalność. Człowiek nie ma nad sobą żadnej powagi, ani boskiej ani ludzkiej, lecz sam jest miarą wszystkiego. Moralność stoika polega na życiu zgodnym z naturą, czyli odwiecznym porządkiem świata. Ma on w sobie dość siły do uniezależnienia się od rzeczy zewnętrznych, do opanowania swych pożądliwości i zdobycia wewnętrznej równowagi ducha. U stoika wszystko ogranicza się do doczesności i na niej się kończy.

Nauka św. Pawła jest zaprzeczeniem tego wszystkiego. U niego ośrodkiem i miarą wszystkiego nie jest człowiek, lecz Bóg, który się objawił w Chrystusie, i jego wola. Człowiek sam z siebie jest słaby i grzeszny, potrzebuje odkupienia i łaski. Tylko przez wiarę i chrzest może zjednoczyć się z Chrystusem, a duch którego otrzymuje, uzdalnia go do życia prawdziwie bożego. Ostatecznym celem człowieka nie jest doczesność, lecz wieczność. Paweł mało rozprawia o cnotach kardynalnych, na wzór stoików, ale uczy dwóch przede wszystkim cnót, pokory i miłości, o jakich się stoikom nie śniło. Także stosunek do bliźniego jest zasadniczo różny. Stoik może zewnętrznie okazać drugiemu współczucie, lecz poniżałby samego siebie, gdyby wewnętrznie uległ tej słabości. Brak tu chrześcijańskiego i Pawłowego pojęcia miłości bliźniego, którą Jezus posunął aż do ostateczności, aż do zupełnego wyniszczenia samego siebie.

Wspomniałem na początku tej pracy o znacznym wpływie hellenizmu na pojęcia Pawła, o którym piszą Rousselot i Huby³⁴⁾. „Wpływ ideału greckiego na jego pojęcie o doskonałości moralnej nie jest, zdaje się, mniej znaczny... Oko Pawła dostrzegło poza jego narodem ideał człowieka bardziej pociągający i bardziej pełny. Gdy pisał do swych uczniów: „Wszystko, co jest prawdziwe, wszystko co godne, co słuszne, co czyste, co miłe i godne uznania; jeśli jest jakaś cnota i jakaś pochwała, o tym wszystkim myślcie“ (Fil 4,8); napewno nie Izrael dostarczył mu wszystkich rysów do tego arcydzieła ludzkiego i boskiego zarazem — o jakim marzy“. Tylko przez przykre jakieś nieporozumienie mogli ci, młodzi podówczas autorzy, przypisać wpływom greckim ideał człowieka i doskonałości, jaki się przejawia w pismach Apostoła. Prawda, oko Pawła dostrzegło ten ideał poza jego narodem, ale nie w hellenizmie. W osobie Chrystusa zjawił się on przed oczyma Pawła, zajaśniał w jego duszy pod Damazkiem i porwał go do siebie. Na ten ideał wskazuje on ustawicznie

³⁴⁾ Christus 1044.

wiernym, wzywając ich do naśladowania go. „Bądźcie naśladowcami moimi, jak ja jestem naśladowcą Chrystusa“ (1 Kor 11, 1; por. 1 Tes 1, 6; 2, 14; Fil 3, 17; Tyt 2, 11—13). Innego ideału Paweł nie znał i nie chciał znać. Co zaś sądzi ogólnie o życiu moralnym pogan, także Greków, wspomina na różnych miejscach swych Listów (zob. Ef 2, 11—12; 4, 17—18; Rz 1, 21).

Ani nauka i życie stoików, ani inne systemy filozoficzne, nie zdołały wyzwolić swych zwolenników od cierpienia w życiu i, co najważniejsze, nie mogły uwolnić człowieka od lęku przed śmiercią. Ze śmiercią bowiem kończy się życie ludzkie, a jeśli nawet istnieć będzie za grobem, to istnienie to będzie gorsze, niż w tym życiu. Tylko bogowie są nieśmiertelni i szczęśliwi w swej nieśmiertelności.

Misteria

Otóż to, czego nie mogła dać filozofia, obiecywały dać swym wtajemniczonym misteria. Wszystkie zapewniały swych wiernych o szczególnej opiece danych bóstw i o szczęściu w tym życiu, a wymienione wyżej misteria eleuzyjskie, misteria Dionisosa, Izydy, Attisa i Wielkiej Matki obiecywały ponad to zbawienie, czyli szczęśliwą nieśmiertelność za grobem.

Z tych to misterii wyprowadzano wszystko, co chrześcijaństwo zawdzięcza Pawłowi, zwłaszcza jego naukę o Chrystusie Zbawcy, o odkupieniu i o sakramentach. Tak uderzające bowiem ma zachodzić podobieństwo między zbawcą śmiercią Chrystusa, a między śmiercią i zmartwychwstaniem Bakchusa i bóstw wschodnich Attisa, Adonisa i Ozyrysa, między działalnością sakramentów a działalnością misterii, iż trudno przypuścić, żeby za podobieństwem nie krył się związek przyczynowy między misteriami pogańskimi a chrześcijaństwem św. Pawła.

Zanim rozpatrzmy te podobieństwa i wynikającą z nich zależność pierwotnego chrześcijaństwa od kultów pogańskich, chcielibyśmy wyjaśnienia pewnej trudności, która się nam w związku z tym narzuca. Jeśli chrześcijaństwo to, co ma najważniejszego, jak bóstwo Chrystusa, odkupienie, sakramenta, otrzymało z pogańskich religii synkretystycznych, to dlaczego od pierwszej chwili zajęło tak nieprzejednane stanowisko wobec nich, gdy tymczasem wszystkie te religie żyły w zgodzie ze sobą? Św. Paweł natomiast powie z naskisaniem; że może być „wiele bogów i wielu panów, ale dla nas istnieje tylko jeden Bóg — Ojciec, i jeden Pan — Jezus Chrystus“

(1 Kor 8, 5). Innymi słowy, jaka może być zgoda Chrystusa z Dionizosem, albo miłość Kalwarii z miłością Afrodyty? (por. 2 Kor. 6, 14—15). Następnie jeśli chrześcijaństwo było jedną więcej religią misteriiów obok wielu innych, to jak wytłumaczyć krew jego męczenników? Gdy przychodziły do Rzymu różne bóstwa, przyjmowano je z otwartymi rękoma; gdy przyszedł Chrystus, zbrojono się, by walczyć z nim. I jeszcze jedno, jeśli tak duże, tak uderzające podobieństwa zachodzą między chrześcijaństwem Pawła a religiami misteriiów, to dlaczego ówczesny świat pogański widział w chrześcijaństwie nie podobieństwa, lecz właśnie różnice?

W rzeczy samej, nie podobieństwa między chrześcijaństwem Pawła a misteriami pogańskimi są istotne i zasadnicze, lecz różnice, i te stanowią o wszystkim. Wtajemniczenie przez misteria zapewnia nieśmiertelność w sposób mechaniczny raz na zawsze, bez żadnej wewnętrznej zmiany wtajemniczonego. Wiara nie ma z tym nic do czynienia. Wtajemniczenie chrześcijańskie przez chrzest opiera się na wierze i odnawia całego człowieka wewnątrz. Nie wystarczy raz przyjąć chrzest; trzeba postępować zgodnie z otrzymaną łaską. Misteria pogańskie nie mają nic wspólnego z moralnością. Tymczasem życie chrześcijanina, to życie boże, zaszczerpione w duszy człowieka, które go przemienia w dziecko boże, ale też nakłada obowiązek starania się o nowe cnoty. „Bo miłość Chrystusa przyciska nas..., żeby ci, którzy żyją, już nie dla siebie żyli, lecz dla tego, który za nich umarł i zmartwychwstał“ (2 Kor 5, 14—15).

Naczelną pobudką w misteriach nie była bynajmniej miłość bóstwa. Szukano w nich jedynie zapewnienia sobie szczęścia po śmierci. Wtajemniczenie i zespolenie się z bóstwem miało być środkiem do tego. Ono zapewniało rozkosze za grobem, biesiady, zabawy i tańce w ogrodzie wiecznie kwiecistym. Natomiast celem chrześcijanina jest zjednoczenie się z Chrystusem, *esse cum Christo*. Zaczyna się ono tu na ziemi w trudzie i cierpieniu a dokonuje się w niebie. Będąc uczestnikiem cierpień Chrystusa i upodobniony do niego w śmierci, chrześcijanin będzie również uczestnikiem jego chwały (por. Fil 3, 10; 21). Właśnie dlatego, że świat pogański nie miał nic w misteriach, coby mógł być porównać ze śmiercią Chrystusa, wydała mu się ta śmierć Zbawcy chrześcijan „głupstwem“ (1 Kor 1, 23). I tu dochodzimy do najgłębszych różnic między religiami misteriiów a chrześcijaństwem Pawła.

Bóstwa misterium były mitologicznym uosobieniem zamierającej i odradzającej się przyrody, natomiast Jezus Pawła jest osobą histo-

ryczną i na historycznym umarł krzyżu. Jak więc nie może być mowy o prawdziwym podobieństwie między legendą a rzeczywistością historyczną, tak nie ma go między Attisem, Ozyrysem i Adonisem a między Chrystusem. Bóstwa te mogły umierać i odradzać się, jak zamiera i odradza się co roku trawa na polu. One nie poświęciły się i nie umarły z miłości do człowieka, by zbawić duszę ludzką. Ich zadaniem nie było udoskonalenie moralne i zbawienie duszy. Mogły wyzwolić człowieka od zła doczesnego i od jarzma, jakie mu nakłada los, fatum. Z przeznaczeniem duchowym ludzkości nie miały one nic do czynienia.

Wobec tego tracą wszelkie znaczenie podobieństwa zewnętrzne. Jest rzeczą prawdopodobną, że w niektórych urządzeniach chrześcijańskich wierni, którzy przyszedli z pogaństwa, dopatrywali się czegoś podobnego do praktyk w misteriach. Być może że „uczta Pańska“ uważali za to samo, co ucztę w misteriach. To też Apostoł wyjaśnia, że uczta Pańska jest przypomnieniem męki i śmierci, którą Syn Boży poniósł z miłości dla zbawienia dusz naszych. Nie ma więc nic wspólnego z ucztą szatańską. Nie można uczestniczyć przy stole Pańskim i przy stole czartów (1 Kor 11, 26; 10, 21). Glossolalia mogła przypominać wiernym ekstazy z misterii Bakchusa. Lecz św. Paweł poucza ich, że ekstaza jest niczym w porównaniu z miłością. Miłość Boga, gotowa znieść wszystko dla niego, na wzór Chrystusa, oto wszystko.

Bardzo poważny dowód na zapożyczenie się św. Pawła w hellenizmie miało stanowić jego słownictwo. W. Bousset twierdził w swym dziele *Kyrios Christos*, że tytuł *Pan* (*Kyrios*) nadany Jezusowi przeszedł do chrześcijaństwa z kultów pogańskich, gdzie dawano go bóstwom, np. „Pan nasz Serapis“³⁵). Inni powoływali się na inne wyrażenia używane w misteriach i przez św. Pawła.

Otóż nie trudno było wykazać: 1^o że tytuł „Pana“ zaczęto nadawać Jezusowi już w pierwotnej gminie jerozolimskiej, zanim jeszcze Paweł pojawił się na widowni; 2^o że gmina chrześcijańska nie potrzebowała zwracać się do kultów pogańskich po nazwę, którą miała gotową w Septuagincie i w literaturze żydowskiej z I w. przed Chr.³⁶). Chrześcijaństwo tkwi korzeniami w Starym Testamencie, i nie jest rzeczą naukową zwracać się po wyjaśnienia jego urzędzeń

³⁵) *Kyrios Christos* 1913, 84 nn.

³⁶) Np.: Ps Salom 17, 36: „Wszyscy są święci, a ich królem jest *Christos Kyrios*“.

czy pojęć do kultów pogańskich, jeśli można je znaleźć w Starym Testamencie.

Gdy chodzi o słownictwo Apostoła, to nie jest rzeczą ważną wiedzieć, skąd dany wyraz czy słowo pochodzi, ale wiedzieć, jakie pojęcie Apostoł zawarł w danym wyrazie i czy ono się pokrywa z pojęciem używanym w hellenizmie. Może nas o tym pouczyć tylko szczegółowe i dokładne zbadanie niemal każdego wyrażenia, zachodzącego w pismach Apostoła. Rzecz to doniosła, lecz żmudna i wymaga bardzo dużego nakładu pracy i czasu. Otóż dzieło to zostało już w dużej mierze dokonane przez uczonych niemieckich w Słowniku Teologicznym do Nowego Testamentu³⁷⁾, doprowadzonym obecnie do słowa *pascha*. Możemy od razu powiedzieć, że wyniki dotychczasowych badań nad słownictwem Pawła potwierdzają we wszystkim poglądy tych uczonych, którzy nie przyjmują zależności ideologicznej Apostoła od hellenizmu. Przypatrzmy się niektórym wyrazom i ich znaczeniu.

Samemu wyrazowi *mystêrion* poświęca G. Bornkamm 25 stron³⁸⁾. Zaznaczywszy krótko etymologię (niepewną) słowa, omawia następuje: a) Misteria u Greków i w hellenizmie, a mianowicie 1. znaczenie misteriiów w kultach; 2. misteria w filozofii, w czarach, w użyciu świeckim, w gnozie, b) *mysterion* w LXX, w apokaliptyce i literaturze rabinistycznej, c) *mysterion* w Nowym Testamencie: 1. tajemnica królestwa Bożego (Mr 4, 11 n); 2. tajemnica Chrystusa; 3. ogólne znaczenie wyrazu *mysterion* u Pawła i w pozostałych księgach Nowego Testamentu. — d) *mysterion* w starym Kościele: 1. Ojcowie Apostolscy; 2. Apologetyka; 3. Teologia Aleksandryjska; 4. *Mysteria* jako nazwa sakramentów. 5. *Mysterion* i sakrament.

Nas tu obchodzi głównie znaczenie wyrazu *mystêrion* w kultach i u św. Pawła. Jeśli jakie słowo, to wyraz *mystêrion* powinienby mieć pokrewne znaczenie w obu wypadkach, gdyby św. Paweł był istotnie zależny od misteriiów pogańskich. Tymczasem różnica między „*mysterion*“ w kultach, a „*mysterion*“ u św. Pawła występuje już w zewnętrznej formie. Tam zachodzi wyraz ten zawsze w liczbie mnogiej „*mystêria*“, u św. Pawła w liczbie pojedynczej „*mystêrion*“. Jeszcze większa różnica w znaczeniu. W kultach, wyraz ten oznacza tajemniczy obrzęd, w którym przez święte czynności i słowa uobecniano przed kołem wtajemniczonych los bóstwa. Wta-

³⁷⁾ Theologisches Wörterbuch zum Neuen Testament I 1932/33; II 1935; III 1938; IV 1941; V w druku.

³⁸⁾ ThW IV 809—834.

jemniczeni obowiązani byli do zachowania najściślejszego milczenia o wszystkim, co widzieli i słyszeli. Tymczasem u św. Pawła wyraz *mysterion* oznacza zamiar Boży zbawienia wszystkich w Chrystusie, ukryty odwiecznie w Bogu, a teraz objawiony nie przed gronem wtajemniczonych, lecz Apostołom i świętym, a objawiony po to, aby był głoszony wszystkim, którzy zechcą go przyjąć. To też Bornkamm zaznacza w swym wywodzie: „Biorąc rzecz w całości, mysterion jest rzadkim pojęciem w Nowym Testamencie, które nigdzie nie wykazuje związku z misteriami kultu“³⁹⁾.

Weźmy inny wyraz spotykany dość często u Greków i w hellenizmie, *morfê*. Oznacza on coś, co podpada pod zmysły, co można spoznać, a więc, wygląd zewnętrzny, postać. W filozofii Arystotelesa *morfê* oznacza formę w przeciwstawieniu do materii *hylê*. Znaczenie „istota“ (= *ousia*) lub „natura“ (= *physis*) przyjął wyraz *morfê* dopiero u Ojców greckich. W religii Grecy wyobrażali sobie bogów jako mających postać i mogących ukazywać się ludziom. Powątpiewano tylko, czy można wyobrażać sobie boskie istoty w postaci ludzkiej. Natomiast w Starym Testamencie myśl, jakoby Bóg miał postać podpadającą pod zmysły, była zgoła niedopuszczalna. Jeśli Bóg się objawiał, to była mowa nie o *morfê Theou*, lecz o *doksa Kyriou*, *khebôd Jahwe*. Wyobrażano ją sobie jako promienną jasność, którą przysłał obłok.

Św. Paweł używa wyrazu *morfê* tylko dwa razy w niezmiernie trudnym tekście Fil. 2, 6—7: „On, który był w postaci Bożej (*en morfê Theou*)... wyniszczył się, przyjmując postać sługi (*morfên doulou*)“. Byłoby rzeczą najprostszą przyjąć, że Apostoł użył tu wyrazu *morfê* w którymś z owych znaczeń, jakie wyraz ten wówczas posiadał. Tymczasem J. Behm, który ten wyraz w Słowniku Teologicznym omawia, odrzuca je wszystkie, a zwłaszcza znaczenie popularno-filozoficzne *morfê Theou* = *ousia Theou* lub *physis*, bo tego znaczenia wyraz ten wówczas nie miał. Nie miał Paweł na myśli również znaczenia religijnego, gdyż Chrystus przyjmując naturę ludzką, nie zmieniał własnej postaci na inną, ani nie odgrywał roli Boga w postaci ludzkiej. I słusznie twierdzi Behm, że „ze swą paradoksalną formą *morfê Theou* stoi Apostoł wprawdzie nie słownie, lecz rzeczowo całkiem na gruncie biblijnego poglądu na Boga⁴⁰⁾“.

Chrystus Pan, stając się człowiekiem, przyjął *morfên doulou*, postać niewolnika, istoty, która całkowicie zależna jest od woli obcej.

³⁹⁾ ThW IV 831.

⁴⁰⁾ ThW IV 760.

Tym określeniem Apostoł chciał zaznaczyć najskrajniejsze przeciwieństwo do stanu, w jakim był Jezus *en morfê Theou*. Z wyżyn boskiego władztwa i boskiej chwały Jezus poniżył się aż do przepaści wyniszczenia i niemocy, właściwej niewolnikowi. *Morfê Theou*, w której Chrystus był w swym przedistnieniu, to nie innego, tylko boska chwała, którą miał u Ojca, pierwej nim świat zaistniał (J 17, 5).

W 1 Kor 3, 1—2 pisze św. Paweł o wiernych jako niedorosłych dzieciach, którym musiał dać „mleko“ do picia, nie stały pokarm. Obraz mleka zachodzi dość często u Epikteta i u Filona, a w misteriach należy do sakramentu odrodzenia i ma znaczenie symboliczne. Użycie mleka czyni wtajemniczonego nowonarodzonym. Otóż Apostoł, mówiąc o mleku, ma na myśli pokarm dziecka w przeciwieństwie do pokarmu dorosłych. I G. Bertram nie znajduje tu śladu podobieństwa, a tym mniej zapożyczenia się w misteriach pogańskich⁴¹⁾. Do podobnych wniosków dochodzą autorzy Słownika przy ustalaniu znaczenia innych wyrazów, którymi się Apostoł posługuje.

Wnioski uczonych autorów Słownika Teologicznego znajdują potwierdzenie w innego rodzaju badaniach dokonywanych nad Nowym Testamentem. W r. 1939 powstał w Niemczech zamiar utworzenia „Corpus Hellenisticum Novi Testamenti“, żeby wyjaśniać Nowy Testament przez liczne podobne miejsca pisarzy hellenistycznych. Nie chodziło bynajmniej o to, by doszukiwać się w hellenizmie wielkich idei objawienia chrześcijańskiego. Chciano zaznaczyć podobieństwa między pierwotnym chrześcijaństwem a helenizmem, by uwydatnić współczesne potrzeby religijne i moralne hellenizmu.

Takiej pracy porównawczej dokonał na dziełach Plutarcha (46—120 po Chr. Szwed H. Almquist⁴²⁾. Rozdział za rozdziałem zestawiał on księgi Nowego Testamentu z dziełami tego wielostronnego a gruntownego pisarza. Zwracał przy tym uwagę głównie na podobieństwa kulturalne, religijne, moralne, stylistyczne, słownictwa itp. W całości zebrał 329 tekstów podobnych. Po dokładnym rozpatrzeniu wyznaje szczerze, że zdobycz to szczupła, gdy się uwzględni wielkość dzieła. Podobieństwa odnoszą się przeważnie do formy a nie do treści. „Wyrok pod tym względem musi tak opiewać, pisze Almquist, że Nowy Testament jest w zasadzie całkiem obcy duchowi greckiemu;

⁴¹⁾ ThW IV 921.

⁴²⁾ Plutarch und das Neue Testament. Ein Beitrag zum Corpus Hellenisticum Novi Testamenti. 1946.

uniwersalizm, spirytualizm, humanizm Nowego Testamentu są zgoła odmienne od odpowiednich prądów ideowych w kulturze greckiej⁴³).

Takie jest obecne stanowisko nauki wobec hellenizmu św. Pawła. „Nie ma dowodu na to, że Paweł znał filozofię grecką, jakiej uczano w szkołach. I jest rzeczą bardzo nieprawdopodobną, żeby ktoś, czyj umysł tak się wzdygał przed religią synkretystyczną i kto był tak bezwzględny monoteistą, powiązał kiedyś choćby myśl łączenia się z pogańską formą religii. „Paweł mógł się posługiwać i posługiwał się słownictwem stoików i misteriów. Nie pożyczal on wszakże wyrazów na to, żeby dodać nową właściwość lub dostojność do chwały Chrystusa, lecz aby słuchaczom pogańskim pokazać w ich własnym języku, czym Chrystus jest istotnie dla świadomości chrześcijańskiej“⁴⁴).

Ks. WALENTY PROKULSKI

UWAGI O CAŁUNIE TURYNŃSKIM

Już dwukrotnie w RBL ukazały się artykuły na temat Całunu turyńskiego (Ks. Gronkowskiego i Ks. Borowicza). Ponieważ kwestia na razie nie jest jeszcze definitywnie rozstrzygnięta i zawsze aktualna, publikujemy niniejszy artykuł, by także medycyna doszła do głosu i ze swej strony nam zagadnienie wyświetliła.

Autor artykułu opiera się częściowo na wywodach chirurga paryskiego dr Paul Barbet'a (*La passion de N. S. Jésus Christ selon le chirurgien*, 1950), częściowo z nimi polemizuje i cennymi uwagami uzupełnia. — Dop. Red.

CZEŚĆ PIERWSZA

I. Wstęp.

Wśród relikwii, przechowywanych po Chrystusie Panu, znajduje się jedna, na którą, choć właściwie od bardzo niedawna, są zwrócone oczy całego świata chrześcijańskiego. Relikwią tą to Całun z Turynu, nazwany tak od miejsca gdzie od roku 1578 jest przechowywany.

Lecz skąd nagłośność odkrycia tej świętej relikwii? Skąd taki rozgłos i powszechne wzruszenie, jakie ona wywołuje wszędzie tam, gdzie jest znana? Sprawa ta wymaga pewnego naświetlenia. W rzeczy samej św. Płótno, aczkolwiek nie ma ciągłego oblicza historycznego, było jednak znane od bardzo dawna oraz czczone i wysoko cenione jako relikwia, zawierająca ślady prawdziwej krwi Zbawiciela. Lecz

⁴³) Tamże, przedmowa i s. 141. Por. też dopisek uzupełniający niżej na str. 222.

⁴⁴) E. Andrews. *The Meaning of Christ for Paul*, 1949, s. 183, 196.